

Ułan Poznański - Piętnastak

BIULETYN TOWARZYSTWA BYŁYCH ŻOŁNIERZY
I PRZYJACIÓŁ 15. PUŁKU UŁANÓW POZNAŃSKICH

Nr 4 (51)

Poznań, październik 2023 r.

Siedziba Towarzystwa: WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE
61-772 POZNAŃ, STARY RYNEK 9

www.15pu.pl, [www.fb.me/ulanipoznanscy](https://www.facebook.com/ulanipoznanscy), towarzystwo@15pu.pl, www.city.poznan.pl/ulan

Konto bankowe: 03 1240 6595 1111 0010 7131 8241, NIP 778-13-33-383, KRS 0000050979

Wyjazd do Ziewanic i Bielaw w dniu 12 września 2023 r.

Każdego roku dzień 12 września to ważna data dla naszej Rodziny Pułkowej. Tego dnia, w rocznicę śmierci dowódcy 15. Pułku Ułanów Poznańskich, ppłk. Tadeusza Mikke, wspominamy i czcimy pamięć Jego oraz wszystkich poległych, pomordowanych, zaginionych i zmarłych Ułanów Poznańskich oraz ułanów zaprzyjaźnionych pułków, którzy spoczywają na tych samych cmentarzach Ziemi Łowickiej i Zgierskiej.

Delegacja Towarzystwa oraz dzieci wraz z nauczycielami z naszych szkół wypełniają autokar, którym udają się do miejsca, gdzie poległ Dowódca. Tak było i w tym roku. A w autokarze nigdy nie ma nudy. Prezes Honorowy, p. **Tadeusz Jeziorowski**, wypełnia zwykle czas przejazdu opowieściami na różne tematy. Tak było i teraz, a wszyscy zamienili się w słuch.

Najpierw przypomniał cel wspólnego wyjazdu, po czym przeszedł do opowieści o gen. Romanie Abrahamie, a następnie o współczesnych ułanach, których spotkamy, o ich zadaniach. Dalej, jakie znaczenie ma sztandar i co wyraża, o symbolice w umundurowaniu, o broni. Mówił też o „przywileju” ułanów związanym z pobudką (wstawali o 5, godzinę wcześniej niż całe wojsko). Następnie zaskoczył informując, że za chwilę coś nas połączy z naszymi poprzednikami: zaczniemy ten dzień tak, jak oni zaczynali. Rozdano karteczki z tekstem. W tym czasie słyszymy słowa, o wkroczeniu wojsk rosyjskich w celu pognębienia Konstytucji 3 Maja, i o książeczce wydanej tego samego roku 1792. Zawierała ona poezje Franciszka Karpińskiego, w tym „Pieśń poranna” i „Pieśń wieczorna”. Obie stały się w Wojsku Polskim pieśnią-modlitwą na rozpoczęcie i na zakończenie dnia. Cały autokar zaśpiewał: „Kiedy ranne wstają zorze, Tobie ziemia, Tobie morze...”, wszystkie zwrotki.

Pan Prezes podkreślił, jak śpiew na placu apelowym łączył wszystkich żołnierzy. Po apelu, po godz. 5 było oporządzanie koni, a dopiero potem śniadanie. Wspólne śpiewanie pieśni two-



rzyło więzi, które łączyły wszystkich Polaków przez wieki, zwłaszcza podczas zaborów. W zaborze pruskim wprowadzono zakaz mówienia po polsku w miejscach publicznych, dlatego śpiew domowy był tak bardzo ważny. Dbano o czystość języka, czego obecnie nie obserwujemy. Należy mieć świadomość, że wulgarny język człowieka brudzi. Opierając się na przykładzie słowa „Matka”, wskazał na bogactwo i piękno naszego języka. Jest kilkadziesiąt określeń tego „słowa - pojęcia - faktu”, a jakie zdrobnienia: mamuśka, matula, mateńka, matuchna ...



Delegacje zgromadzone wokół grobu gen. dr. Romana Abrahama na cmentarzu Farnym we Wrześni

Na cmentarzu Farnym we Wrześni przy ul. Gnieźnieńskiej, przy grobie dowódcy Wielkopolskiej Brygady Kawalerii, gen. dr. Romana Abrahama (1891-1976), jego Matki, Stanisławy (1867-1950) i żony Marty (1915-2007), spotkali się: troje dzieci i wnuczka ułanów, członkowie naszego Towarzystwa, poczty sztandarowe 15. batalionu Ułanów Poznańskich z 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej, Szkoły Podstawowej z Krosna k. Mosiny, poznańskiego Zespołu Szkół Budownictwa nr 1 oraz Gospodarze, którzy na co dzień opiekują się grobem – Zespół Szkół Technicznych i Ogólnokształcących im. Gen. dr. Romana Abrahama we Wrześni. Zespół Szkół oprócz poczty sztandarowej wystawił też reprezentację klas mundurowych; przybyli z nimi nauczyciele i dyrektor, p. **Damian Hoffmann**.



W dalszej drodze na przedpola Głowna (Boczki Domaradzkie, Ziewanice i Ziewaniczki) zapoznaliśmy się z poszczególnymi częściami umundurowania. Pan Prezes omawiał, a p. **Leszek Bartoszek** prezentował po kolei: czapkę ułańską, łącznie ze znakami (najważniejszy to orzeł z koroną zamkniętą, zwieńczoną kulą z krzyżem, która jest znakiem suwerenności), kurtkę mundurową w kolorze khaki, pas spinający kurtkę, szelkę naramienną, spodnie zwane bryczesami (swobodne w siedzeniu i w kroku a obcisłe na łydce), długie buty (piękna skóra, wysoki obcas, na nim ostrogi), rękawiczki, szablę (najważniejsza jest głownia, która tnie, poza tym rękojeść z kabłąkiem, temblak), pochwę. ...I oto cel podróży!

W tym roku obok kamienia Gmina Głowno umieściła, wspólnym staraniem z Towarzystwem, tablicę informującą o symbolicznym miejscu śmierci ppłk. Mikke, o tym, że miejscowy gospodarz, śp. **Władysław Doroba** ofiarował ziemię, na której 17 września 1983, a więc 40 lat temu, podkomendni Pułkownika ze środowiska Ułanów Poznańskich ustawili kamień, i że jest tu corocznie o godz. 12:00 zgromadzenie patriotyczne, od 12 września 1999 zawsze z konną obecnością Reprezentacyjnego Oddziału Kawalerii naszego Towarzystwa.



Przy pamiątkowym kamieniu prowadzący zgromadzenie Wójt Gminy Głowno, p. Marek Józwiak oraz poczet sztandarowy naszego batalionu i konni

Nasi konni w tym roku też nie zawiedli. Po odśpiewaniu Hymnu Narodowego zgromadzonych powitał Wójt Gminy Głowno, p. **Marek Józwiak**, który podziękował wszystkim za liczną obecność. Następnie przemówił Prezes Honorowy Towarzystwa b. Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich, p. **Tadeusz Jeziorowski**, który podkreślił wyjątkowość uroczystości w skali kraju. Wyraził radość z licznej obecności dzieci i młodzieży szkolnej. Pan Prezes podziękował za dotychczasową pamięć i prosił o dalsze kultywowanie tej tradycji. Głos zabrali także przedstawiciele władz samorządowych. Na koniec delegacje oraz indywidualni uczestnicy uroczystości złożyli kwiaty i zapalili znicze, oddając hołd poległemu Dowódcy i żołnierzom Kampanii Wrześniowej 1939 r.



Marcel Jaromin, Karol Sloderbach i Maciej Mizgajski na koniach byli ulubionym tłem do pamiątkowej fotografii



Delegacja Towarzystwa po złożeniu kwiatów przed pamiątkowym kamieniem (od lewej): p. Leszek Bartoszek, p. Iwona Sochanowska, p. Jolanta Skośkiewicz, p. Tadeusz Pawlicki. Fot. <https://www.facebook.com/gminazgierz/>



Na cmentarzu w Bielawach przy grobie Pułkownika; poczet sztandarowy Ułanów Poznańskich i zaprzyjaźnionych szkół

Po nawiedzeniu miejsca wiecznego spoczynku Dowódcy oraz ułanów w kwaterze wojennej cmentarza parafialnego w Bielawach, oddaniu hołdu przed pomnikiem 17. P. Uł. Wlkp. w Wałewicach, o godz. 14:30 w kościele parafialnym w Bielawach celebrowana była Msza Święta. Przed powrotem do Poznania, w miejscowej remizie zgotowano nam ucztę z fantastyczną grochówką i przepyszным ciastem. Podziękowaniom nie było końca. Wróciliśmy tuż po godz. 20:00.

Tadeusz Pawlicki

Ułan Feliks Mikołajewski



Podczas tegorocznego wyjazdu do Ziewanic / Boczków Domaradzkich, miejsca śmierci dowódcy 15. Pułku Ułanów Poznańskich, ppłk. Tadeusza Mikke, najstarsza uczestniczka wyjazdu, p. **Iwona Sochanowska**, wyraziła chęć podzielenia się z Redakcją „Ułana Poznańskiego – Piętnastaka” wspomnieniami i pamiątkami po swoim Ojcu, ułanie Feliksie Mikołajewskim.

Propozycja przyjęta została natychmiast. Spotkanie nastąpiło po miesiącu, w mieszkaniu Pani Sochanowskiej.

Szybko, a właściwie od razu, wspólne porozumienie umożliwiło szczerą rozmowę. Wynikło to zapewne z pielęgnowania od wczesnego dzieciństwa, przez całe życie, rodzinnej pamięci przez oboje rozmówców i emocji niegdyś wywołanych przez rozmowy dorosłych o służbie wojskowej w ułańskich mundurach naszych Ojców. Teraz, po kilkudziesięciu latach, które oddaliły nas od czasu dzieciństwa, okazało się, że pamięć tych wczesnych emocji nigdy w nas nie wygasła. Było to przeżywanie rzeczywistej przynależności do Rodziny Pułkowej, a emocje zawarte w wypowiedziach Pani domu budziły natychmiastowy oddźwięk u słuchacza.

A oto wypowiedź, wspomnienie o Ojcu p. Iwony Sochanowskiej.

36-letni Feliks Mikołajewski rozkaz mobilizacyjny do 15. Pułku Ułanów Poznańskich otrzymał w swym poznańskim mieszkaniu, na Osiedlu Warszawskim przy ul. Kostrzyńskiej 18, w sierpniową noc 1939 r. W Pułku odkomenderowany został do Ośrodka Zapasowego Wielkopolskiej Brygady Kawalerii w Kraśniku Lubelskim.

Wkrótce po wybuchu wojny pozostała siedmioosobowa rodzina składająca się z żony Marii, pięciorga dzieci i teściowej została wysiedlona z mieszkania. Najpierw umieszczono ją w obozie przejściowym w Poznaniu na Główniej, a na-

stępnie kolejną, w wagonach towarowych, wywieziono do Generalnego Gubernatorstwa. Po długiej podróży rodzinę wraz z wieloma innymi wysadzono z pociągu na stacji u podnóża Bieszczadów. Była to Kańczuga pow. Przeworsk w Ziemi Przemyskiej.

Dzieci odłączono od mamy i babci i umieszczono w obozie hitlerowskim, gdzie panował strach przed wywozem na Sybir. Na szczęście tak się nie stało i po pewnym czasie dzieci powróciły do mamy i babci. W Kańczudze rodzina mieszkała do roku 1944. Gdy tego roku zmarła na wygnaniu koło Rawy Mazowieckiej bratowa Marii Mikołajewskiej, owdowiały brat zaprosił latem rodzinę z Kańczugi do siebie i namówił do wspólnego zamieszkania w Rawie Mazowieckiej. W roku 1945, po oswobodzeniu od Niemców, cała rodzina powróciła do Poznania. Dom, w którym mieszkali przed wojną, został zbombardowany i nie nadawał się do zamieszkania. Na początku na tym samym Osiedlu Warszawskim, jak przed wojną, mamie udało się znaleźć pomieszczenie zastępcze w piwnicy przy ul. Powidzkiej. Ponieważ nie było to pomieszczenie mieszkalne, poszukiwania nowego lokum trwały dalej. Wreszcie udało się otrzymać przydział na mieszkanie z korzystną lokalizacją przy ul. Rzeczypospolitej 9 (obecnie ul. Nowowiejskiego) tuż przy placu Wolności.

Z nowym rokiem szkolnym dzieci zaczęły uczęszczać do szkoły. Podczas lekcji szkolnych co pewien czas zgłaszały się dziewczynki, chłopcy: „Proszę pani, a mój tato dzisiaj w nocy wrócił z wojny”. O losach ojca rodziny Mikołajewskich nie było żadnych wiadomości. Przez całą wojnę i po wojnie w wieczornym pacierzu rodzina codziennie modliła się słowami: „Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości, daj szczęśliwy powrót Tatusia”.

Na początku roku 1946 do drzwi mieszkania przy ul. Rzeczypospolitej zapukał nieznajomy pan, który przedstawił się jako **Piotr Skrzypiński**, kolega z wojska Feliksa Mikołajewskiego. Powiedział, że chce przekazać wiadomość o śmierci śp. Feliksa, której on był świadkiem. Zaproszony do mieszkania szczegółowo opowiedział wszystko po kolei, co następuje.

We wrześniu 1939 r. szlak bojowy Ośrodka Zapasowego wiódł z Kraśnika Lubelskiego na Wschód, w kierunku rzeki Bug. Gdy dowództwo 16 września 1939 r. wydało rozkaz o przeprawie przez rzekę, ułani obawiali się ataku ze strony wojsk sowieckich i byli świadomi dużego zagrożenia. Brali pod uwagę to, że akcja może okazać się dla nich tragiczna. W tej sytuacji trzej pochodzący z Poznania koledzy umówili się na spotkanie wieczorem i wtedy postanowili, że w razie śmierci któregoś z nich, zawiadomią rodzinę zmarłego i wymienili się kartkami z adresami rodzin. Po wspólnym odmówieniu modlitwy różańcowej wypowiedzieli słowa przysięgi zawierające tę intencję. Przeprawę zarządzono następnego dnia o świcie, czyli w dniu inwazji wojsk sowieckich na Polskę, 17 września. Piotr Skrzypiński był świadkiem przeprawy Feliksa Mikołajewskiego i widział, jak po zanurzeniu się konia z jeźdźcem w nurt rzeki koń przewrócił się, wciągając jeźdźca w głębię wody. W zasięgu wzroku świadka ani jeździec, ani koń nie wypłynęli na powierzchnię rzeki. Starsi ułani tłumaczyli wypadek następująco: koń wpadł w dół albo wir i wywrócił się przygniatając jeźdźca, który nie mógł się spod niego wydostać.

Piotr Skrzypiński snuł dalej opowieść, przyznając się do opieszałości w poszukiwaniu rodziny zmarłego kolegi, ponieważ przedwojenny adres zamieszkania rodziny Mikołajewskich był nieaktualny. Do aktywności przynagliły go trzy sny. W pierwszym śnie zmarły Feliks ukazał się Piotrowi, wypominając mu niedotrzymanie przysięgi o zawiadomieniu rodziny o jego śmierci. Drugi sen był podobny, a w trzecim śnie Feliks skierował w stronę Piotra ostrze szabli i zagroził, że jeśli wkrótce nie zawiadomi jego rodziny, to od tej szabli zginie. Po trzecim śnie Piotr udał się na komisariat milicji obywatelskiej (istniała od 1944 r.), przedstawił swoją sprawę i poprosił o pomoc w znalezieniu adresu rodziny Mikołajewskich. Przekazano Piotrowi nowy adres i wtedy mógł już wykonać postanowienie koleżeńskie przysięgi.

Postanowienie.

Poznań, dnia 1 marca 1946r.

7276-46
Sąd Grodzki w Poznaniu w osobie as. sąd. Szwedkowskiego
w sprawie Marii Mikołajewskiej zam. w Poznaniu, ul. Rzeczypospo-
litej 9 m 16 - o stwierdzenie zgonu męża Mikołajewskiego Feliksa

postanowił:

- 1/ stwierdza się zgon Feliksa Mikołajewskiego, urodzonego
28 marca 1903 w Budzynie pow. Chodzież, syna Jana i Micha-
liny z domu Czekaja,
- 2/ ustala się, że zgon Feliksa Mikołajewskiego nastąpił
w dniu 17 września 1939 o godz. 7- mej w nurtach Buga.
- 3/ Kosztów postępowania nie policza się.

Uzasadnienie.

Na podstawie wiarygodnych, zaprzysiężonych zeznań świadka Piotra
Skrzypińskiego ustalili Sąd, że Feliks Mikołajewski jako żołnierz
15 Pułku ułanów w czasie przeprawy przez rzekę Bug w dniu 17.
września 1939 o godz. 7- mej wraz z koniem swoim zatonął w nur-
tach tejże rzeki.

Świadek ten bezpośrednio wypadek zaobserwował a nadto
stwierdził, że tak koń jak i jadący a raczej pływający na nim
Feliks Mikołajewski nie wypłynęli na powierzchnię w zasięgu
widoczności świadka.

Gdy zatem śmierć Feliksa Mikołajewskiego jest niewątpli-
wa, przeto w myśl art. 101 nast. dekretu w sprawach postępowa-
nia o uznanie za zmarłego i o stwierdzenie zgonu z dn. 29.VIII.
1945 - należało orzec jak w sentencji, przyczym o kosztach orze-
czono w myśl art. 27 cyt. dekretu.

/-/ Szwedkowski

Wypisano: Poznań, dnia 7 marca 1946 r.

sekretarz sądowy.

Jako świadek naoczny śmierci Feliksa Mikołajewskiego postanowił udać się wraz z wdową po Feliksie, Marią Mikołajewską, do sądu, z wnioskiem o sporządzenie urzędowego aktu zgonu. Nastąpiło to 1 marca 1946 roku. Sąd Grodzki w Poznaniu na podstawie oświadczenia świadka, Piotra Skrzypińskiego, stwierdził, że zgon nastąpił w dniu 17 września 1939 roku.

W pamięć i serce zapadło pożegnanie towarzysza broni Ojca, który rozstając się z osieroconymi dziećmi kolegi wszystkie przytulił i ucałował, jak własny Ojciec.

Tragiczny los Ojca p. Iwony Sochanowskiej wyjaśniony został dopiero po siedmiu latach. Ale jak stwierdziła teraz, po upływie lat, pomimo łez, wyjaśnienie losu Ojca przyniosło rodzinie ulgę, chociaż dzieci tęskniły za nim i chciały mieć Ojca, tak jak inne dzieci.

Przedstawiona skrótowo tułaczka wojenna nie wyczerpuje tematu. Oprócz śmierci Ojca były jeszcze inne ofiary.

Podczas nagłego bombardowania Rawy Mazowieckiej ludzie chronili się, gdzie popadnie. Nieszczęściem było to, że najstarsza siostra Pani Sochanowskiej, 16-letnia **Felicja Mikołajewska**, schroniła się pod mostem kolejowym, który wkrótce został zbombardowany, a jego gruzy przysypały ukrywających się ludzi. Felicja, chociaż ciężko poszkodowana, życia nie utraciła, ale straciła zdrowie – zachorowała na sm. Do śmierci, przez 47 lat była niesprawną i niezdolną do samodzielnego życia, pozostawała pod nieustanną opieką mamy.

W przeddzień wkroczenia Armii Czerwonej do Rawy Mazowieckiej druga siostra, 14-letnia **Longina Mikołajewska**, chora na zapalenie płuc znalazła się w miejscowym szpitalu. Wobec nacierającego frontu opieka lekarska była symboliczna. Longina zmarła w szpitalu 14 stycznia 1945 r.

W inny sposób ofiarą wojny został brat **Mieczysław Mikołajewski**. Tuż po wojnie, wkrótce po powrocie do Poznania na Osiedle Warszawskie, często bawił się z kolegami w forcie w lasku (istnieje do dziś), gdzie były niewybuchy i niewypały. Manipulowanie chłopców przy granatniku przeciwpancernym Panzerfaust spowodowało wybuch, a odłamki przestrzeliły ścięgno prawego kolana Mieczysława. W tym trudnym czasie powojennym poszkodowanych, potrzebujących leczenia, było bardzo wielu. Pomimo orzeczenia o potrzebie operacji chirurgicznej, kalectwo Mieczysława zakwalifikowano jako nie najgroźniejsze. Pozostał kaleką utykającym na prawą nogę do końca życia.

Ojciec rodziny Mikołajewskich nie ma swojego grobu. Symboliczne jego upamiętnienie znajduje się na płycie grobu rodzinnego na poznańskim cmentarzu Miłostowo. Można tam zatrzymać się i ku wspomnieniu odczytać imiona kilku członków rodziny: **Feliks Mikołajewski** (1903-1939), żona **Maria** (1905-1997), córka **Felicja** (1929-1992), córka **Longina** (1931-1945) oraz teściowa – matka Marii i babcia pięciorga wnuków, z którymi odbyła tułaczkę wo-



Pani Iwona Sochanowska wśród pamiątek po Ojcu

jenną, **Maria Wichłacz** (1863-1950). Na cmentarzu przy ul. Lutyckiej spoczywa syn **Mieczysław** (1929-2002) wraz z żoną **Elżbietą** (zm. 1998), a na cmentarzu Junikowskim – syn **Eugeniusz** (1935-1989) wraz z żoną **Krystyną** (1935-2012).

Od 1996 r., corocznie, podczas obchodów Święta Pułkowego, ułan Feliks Mikołajewski wzywany jest do Apelu Poległych, który tradycyjnie odbywa się przed Pomnikiem 15. Pułku Ułanów Poznańskich. I również corocznie współcześni ułani z jednostki w Wędrzynie usprawiedliwiają jego i kolegów nieobecność: **Polegli na polu chwały!**

Jedyną, spośród opisanych, żyjącą osobą z tej dużej rodziny jest blisko dziewięćdziesięcioletnia p. **Iwona Sochanowska**, aktywna w naszym Towarzystwie, zawsze obecna na Święcie Pułkowym i wyjeździe do Ziewanic. Również członkiem Towarzystwa jest p. **Dorota Pietrzak**, wnuczka Feliksa, a córka Eugeniusza. Piętnastoletni **Wiktor**, prawnuk Pani Sochanowskiej, stale obecny na obchodach Święta Pułkowego, zafascynowany Reprezentacyjnym Oddziałem Kawalerii, też chce zostać członkiem naszego Towarzystwa.

Tadeusz Pawlicki

Szlak bojowy Ośrodka Zapasowego Wielkopolskiej Brygady Kawalerii „Kraśnik” w świetle badań historycznych

Przedstawiony w poprzednim artykule materiał jest tak interesujący, że pobudza do dalszego studiowania materiałów historycznych w celu szerszego zapoznania się z wojennymi losami tych ułanów Piętnastaków, którzy odbyli inny szlak bojowy niż lepiej znany, główny szlak z Poznania w kierunku Warszawy. Wielce zasłużony członek Towarzystwa, p. prof. dr hab. płk. **Juliusz S. Tym**, jest autorem znakomitej monografii pt. Wielkopolska Brygada Kawalerii w kampanii 1939 roku. Warszawa, Wydawnictwo Tetragon, 2016. W rozdziale X (od s. 334) opisał szlak bojowy Ośrodka Zapasowego Wielkopolskiej Brygady Kawalerii w Kraśniku Lubelskim.

Według badań autora przebiegał on następująco. Nocą 8/9 września 1939 r. kolumna ośrodka przemieszczała się trasą: Słodków, Polichna, Modliborzyce, Janów Lubelski, Krzemień, gdzie zatrzymano się na postój dzienny. Następny marsz zakończono w Korytkowie Wielkim na północny zachód od Biłgoraja, gdzie reorganizowano siły i odtwarzano gotowość bojową. Postój trwał do wieczora 11 września. Rtm. Kwaliaszwili wraz z patrolem bojowym wykrył na południowy zachód od Biłgoraja niemiecką placówkę. Następnie na rozkaz dowódcy ośrodka, szwadron 15 puł. pod dowództwem rtm. Kwaliaszwilego dokonał uderzenia na placówkę niemiecką, którą wyparł w bagna rzeczki Czarna Łada. Kolumna ośrodka przeszła przez płonący Biłgoraj i dalej przez Aleksandrów i Józefów dotarła do Ciotuszy Nowej rano 12 września. Po dziennym odpoczynku nocą 12/13 września kontynuowano marsz przez Tomaszów Lubelski, Sabaudię, Józefówkę i Wolę Pukarzowską. W trakcie przekraczania szosy Tomaszów Lubelski-Zamość, niemieckie patrole odcięły od kolumny ośrodka część taborów. Podczas narady dowódca ośrodka podjął decyzję przekroczenia rzeki Bug w okolicach Kryłowa.

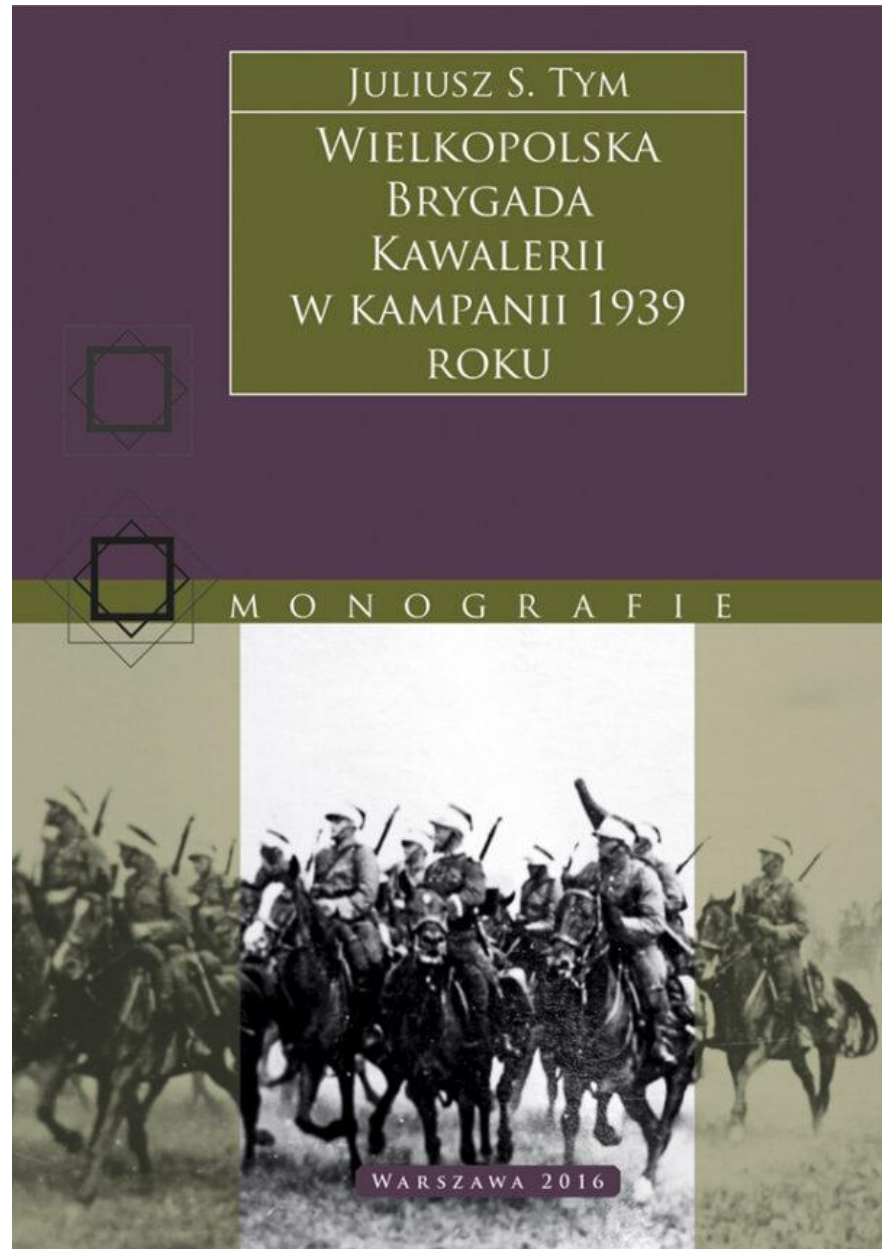
Z uwagi na obecność tam niemieckich jednostek bojowych wydzielił grupę uderzeniową pod dowództwem mjr. Antoniego Salmonowicza w składzie: szwadron 15 puł rtm. Kwaliaszwili, szwadron 7 psk (cztery plutony), pluton ckm por. rez. Jana Marchwickiego, pluton kolarzy por. Podhorskiego i pluton łączności ppor. rez. Pągowskiego. Grupa mjr. Salmonowicza w szyku bojowym ominęła od północy Łaszczów i na podejściach do Starej Wsi rozpoznała placówkę niemiecką, którą z zaskoczenia wzięła do niewoli. W Starej Wsi kawalerzyści po spieszeniu obrzucili granatami niemieckie pojazdy, w tym pancerne. Po zdobyciu wsi kawalerzyści stoczyli walkę z niemieckimi pododdziałami 4 Dywizji Lekkiej kontratakującymi z kierunku Telatynia, dalsze natarcie grupy bojowej mjr. Salmonowicza zostało zablokowane.

Dywizjon kawalerzystów mjr. Salmonowicza zerwał styczność bojową i odskoczył do lasów w kierunku rzeki Bug pomiędzy Kryłowem, a Dołhobyczowem. W trakcie walki 13 września poniesiono znaczne straty osobowe, poległo kilkunastu żołnierzy, w tym 1 oficer i 1 podchorąży, rannych zostało kilkunastu żołnierzy, w tym por. Roman Podhorski i śmiertelnie ppor. rez. Zygmunt Pałowski. Uszkodzono i zniszczono 9 pojazdów pancernych i kilkanaście innych, zdobyto 2 ckm i kilka sztuk broni strzeleckiej, wzięto do niewoli 7 żołnierzy niemieckich. Patrol por. Figurskiego zlikwidował w zasadzce na rozpoznaniu załogę motocykla i zdobył ckm. Nocą 13/14 września dywizjon mjr. Salmonowicza dotarł do Bugu, 7 km na północny wschód od Uhrynowa. O świcie 14 września przeprawił się w bród przez rzekę. W nurtach Bugu utonęło 3 żołnierzy.

Po przeprawie wykonano marsz pomiędzy niemieckimi placówkami, docierając do wsi Biskupicze Szlacheckie, 16 km na południe od Włodzimierza Wołyńskiego. Dywizjon z OZ Wielkopolskiej BK stacjonował w tym rejonie, od godzin przedpołudniowych 14 września do dnia 16 września. Tego dnia dywizjon mjr. Salmonowicza przeszedł do Radziechowa, gdzie był atakowany przez lotnictwo niemieckie. Według nie do końca potwierdzonych danych główne siły Ośrodka pod dowództwem mjr. Juliana Fischera-Drauenegga miały po utracie łączności z mjr. Salmonowiczem 13 września maszerować do Bugu powyżej miejsca przeprawy dywizjonu wydzielonego. Następnie, po przeprawie na prawą stronę Bugu, ostrzeliwana przez artylerię niemiecką, poniosła straty osobowe i w koniach oraz utraciła część taborów.

Dalej poszła przez Sokal i Krystynopol do rejonu Sielec Bieńków, skąd do Chołojowa. W Chołojowie 17 września nastąpiło niezamierzone połączenie się obydwu członów ośrodka. Skąd przez Horochów Ośrodek dotarł do wsi Świniuchy. Spotykając w rejonie Horochowa oddziały Zgrupowania Kawalerii ppłk. Kazimierza Halickiego.

Po otrzymaniu informacji o agresji sowieckiej na II RP, dowództwo ośrodka podjęło decyzję o marszu w kierunku zachodnim. Marsz kontynuowano na zachód w dniach 18-20 września. Maszerujące w kolumnie szwadrony i plutony Ośrodka, 20 września wieczorem w rejonie Sokala zostały zaatakowane od czoła przez oddziały sowieckie. W wyniku czego zostało okrążone ubezpieczenie czołowe Ośrodka, wraz ze znajdującym się przy nim dowództwem Ośrodka. Po walce mjr Fischer-Drauenegg i mjr Salomonowicz dostali się do niewoli wraz z ubezpieczeniem czołowym (Mjr Fischer-Drauenegg przetrzymywany był



w obozie w Starobielsku, a następnie w Obozie Jenieckim NKWD w Griazowcu; w Griazowcu należał do grupy jeńców pochodzenia niemieckiego, z których część sympatyzowała z III Rzeszą. Był też jednym z tych jeńców, którzy najbardziej zdecydowanie domagali się zgody na wyjazd do Niemiec. Dalsze jego losy nie są znane. Mjr kaw. Antoni Salomonowicz zamordowany został przez Sowietów w 1940 roku w Charkowie). W tym czasie ubezpieczenie tylne również zostało zaatakowane, co spowodowało chaos, szczególnie wśród taborów. Dowództwo nad ośrodkiem przejął rtm. Józef Najnert, który wyprowadził kolumnę do Krystynopola, gdzie przeprowadzono się na zachodni brzeg Bugu.

Na podstawie przedstawionego opracowania płk. Tyma wnioskować należy, że śmierć ułana Feliksa Mikołajewskiego i dwóch jego kolegów w nurtach rzeki Bug nastąpiła nie 17, lecz 14 września 1939 roku, w Święto Podwyższenia Krzyża. Bóg jeden to wie!

Opracowanie redakcyjne: Tadeusz Pawlicki

Major Joks Kawalerem!

Nasz Przyjaciel, mjr dr **Paweł Joks**, kapelmistrz i dowódca znakomitej Orkiestry Reprezentacyjnej Sił Powietrznych, został przez Prezydenta Rzeczypospolitej zaliczony w poczet Kawalerów Orderu Odrodzenia Polski *za wybitne zasługi w działalności artystycznej, za popularyzowanie polskiej kultury muzycznej i kultywowanie tradycji oręęża polskiego*. To jego orkiestra towarzyszy nam od lat uświetniając obchody Święta Pułkowego, grając marsza pułkowego, pięknie wykonując utwory podczas dorocznej Mszy św. w intencji Ułanów Poznańskich.



Pan Major, uśmiechnięty wirtuoz trąbki (w 2000 r. absolwent wydziału instrumentalnego Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu, w klasie trąbki), swą muzyczną karierę zaczynał w 1987 jako elew Orkiestry Garnizonowej w Ostrowie Wlkp. Potem była Orkiestra Wojskowa we Wrocławiu (1994-1995), której już był solistą, a wreszcie lotnicza orkiestra poznańska. Za jej kapelmistrza, ppłk. **Lechosława Wilka**, został koncertmistrzem, wybijając się grą na swej ukochanej trąbce. Nie poprzestał na tym i w 2001 ukończył studia podyplomowe w zakresie dyrygentury orkiestr dętych w Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku, ostatecznie przejmując w 2002 dowodzenie orkiestrą, dziś występującą pod dumną

nazwą Orkiestra Reprezentacyjna Sił Powietrznych. Kierując orkiestrą od sukcesu do sukcesu (liczne międzynarodowe i krajowe nagrody), od 2013 jednocześnie pracuje w swej macierzystej poznańskiej Akademii Muzycznej, prowadząc klasę Dyrygentury Orkiestr Dętych. I dopełnienie tych znaczących informacji: od 2019 jest doktorem sztuk muzycznych w dyscyplinie dyrygentura.

Uroczystość dekoracji p. mjr. dr. **Pawła Joksa**, zasłużonego w służbie państwa i społeczeństwa Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, miała miejsce 8 września 2023 r. w Muzeum Broni Panczernej w Poznaniu, a dekorował, w imieniu Pana Prezydenta, minister **Andrzej Dera**, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Gratulujemy, Panie Majorze!

TRJ

Jubileusz przyjaciół – XV-lecie Kompanii Druha Stuligrosza



W dniu 7 października 2023 r., w poznańskiej Akademii Muzycznej, nie przez przypadek w Auli noszącej imię Patrona chóru, świętowaliśmy piętnastą rocznicę nieprzerwanego działania Towarzystwa Śpiewaczego Chór Męski Kompania Druha Stuligrosza. Ten powstały w roku 2008, od lat z nami zaprzyjaźniony, prowadzony przez nieodżałowanego śp. **Andrzeja Niedziałkowskiego**, a dziś przez p. **Monikę Derda** świetny zespół, cieszy się zasłużonym uznaniem miłośników chóralistyki. Dla nas wszystkich Kompania Druha Stuligrosza jest chórem wyjątkowo bliskim, bo swym głębokim, męskim śpiewem towarzyszy dorocznej uroczystej Mszy św. z okazji Święta Pułkowego. Dzięki swym licznym występom Kompania zyskała liczne grono sympatyków i to oni po brzegi wypełnili pięknie odnowioną Aulę im. Stefana Stuligrosza, sprawiając niespodziankę zacnym Jubilatom, radośnie zaskoczonym wspaniałą frekwencją. A świętowanie, obok podania historii Kompanii przez zabawiającego słuchaczy konferansjerkę, lubianego solistę, **Andrzeja Ogórkiewicza**, to był przede wszystkim koncertowy popis umiejętności chóru w swoim stałym repertuarze. Żywa reakcja sali towarzyszyła przez cały czas występów. O natychmiast zawiązanej wspólnocie zaświadczyło samorzutne powstanie wszystkich na pierwsze słowa „Bogurodzicy”. Urzekło pięknie podane Agnus Dei z Messe Breve Charles Gounoda, nieśmiertelny „Stary kapral” Stanisława Moniuszki, z drugiej strony nastrojowa „Kołysanka” Jana Maklakiewicza z 1948 r. do słów Gałczyńskiego. Po „Kapralu” w wykonaniu **Andrzeja Ogórkiewicza** (nieodmiennie wspaniały bas baryton), sala wręcz zażądała „Gdybym był bogaczem” ze „Skrzypka na dachu”, podejmując temat wraz z wykonawcą rytmicznym klaskaniem. Śpiew a capella („a kapela milczy”, jak wykonawca zażartował) był tu niewątpliwie wyzwaniem. Klaskaliśmy wszyscy, także przedstawiciele naszego Towarzystwa: Państwo **Ewa** i **Włodzimierz Buczyński** oraz Prezes Honorowy. Wspomnijmy, że członkiem Komitetu Honorowego Jubileuszu był nasz prezes – **Łukasz Walter**. Gratulacje dla całego chóru jego prezesowi dr. inż. **Grzegorzowi Cwojdziańskiemu**, a przede wszystkim żywiłowej, kontrastującej ze statecznym zespołem dyrygentce **Monice Derda** (ponoć jej hobby, to szybka jazda samochodem), złożyli wiceprezes Włodzimierz Buczyński i Prezes Honorowy. TRJ

Ku chwale Pułku i dla dobra polskiej Kawalerii!



„**Ułan Poznański - Piętnastak**” jest kontynuacją „**Ułana Poznańskiego**”, wydawanego w Londynie w latach 1948-2007 biuletynu informacyjnego Koła 15. Pułku Ułanów Poznańskich im. Generała Władysława Andersa oraz „**Piętnastaka**”, biuletynu wydawanego w latach 1993-2011 przez Towarzystwo b. Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich w Poznaniu.

Redakcja: Tadeusz Jeziorowski, Tadeusz Pawlicki (red. nacz.) pawlicki@15pu.pl, Piotr Stachecki.

Autorzy tekstów: Tadeusz Jeziorowski (TRJ), Tadeusz Pawlicki.

Siedziba redakcji: Wielkopolskie Muzeum Wojskowe, 61-772 Poznań, Stary Rynek 9.

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian i skracania tekstów. Materiałów nie zamówionych nie zwraca się.

„**Ułana Poznańskiego - Piętnastaka**” wspiera



**Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Poznaniu**